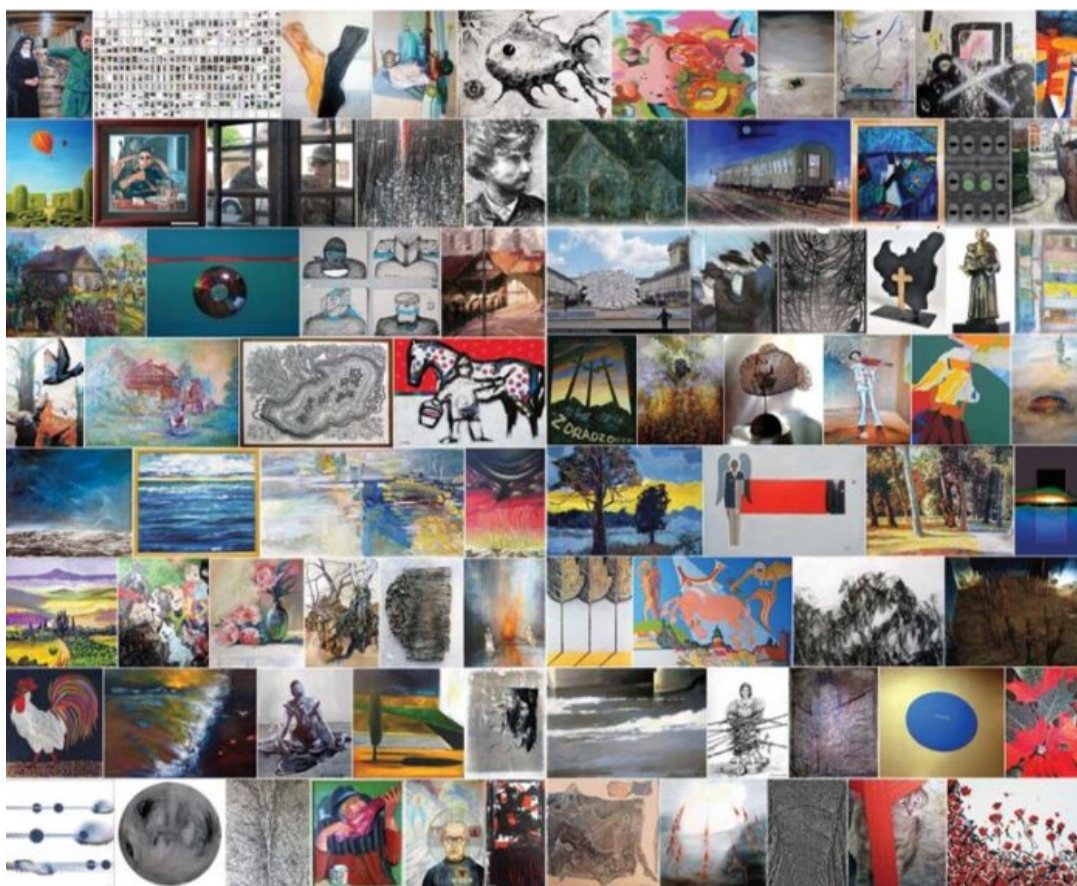


Łączy ich sztuka

29 lipca 2022



Maria Wollenberg-Kluza jest wyjątkowo aktywną artystką. Biorąc pod uwagę liczbę wystaw i wydawnictw oraz tekstów o jej twórczości autorstwa wybitnych literatów i krytyków, może z nią konkurować niewielu twórców.

To jednak nie wszystko. Znakomita malarka angażuje się w działania na rzecz środowiska. Co ciekawe, skupia się zarówno na początkujących artystach, studentach i absolwentach akademii sztuk pięknych, jak i na twórcach starszych, którzy najlepsze czasy mają za sobą, a dziś zapomnianych przez galerie i media. W tym roku, na przełomie marca i kwietnia, w Galerii Wieża na warszawskim Ursynowie zorganizowała wystawę młodym uczestnikom konkursu „Inspiracje” fundacji Paleta, którego jest inicjatorką. Tegoroczna edycja jest piątą z kolei. Wystawa podsumowuje edycje trzecią i czwartą, którym przeszkodził lockdown. Zaprezentowali na niej prace laureaci z lat 2020 i 2021: Piotr Desperak i Weronika Wrzosek. – We wtorek, 14 czerwca, w Galerii Wieża otwierałam doroczną wystawę „Ursynowskie Spotkania Twórców” – opowiada Maria Wollenberg-Kluza. – Oczywiście, odbyła się ona po dwuletniej przerwie pandemicznej. Tym razem napisałam do kolegów, żebyśmy zrobili to w sposób spontaniczny, każdy przyniesie i powiesi to, co sam wybierze ze swojej pracowni. Jak się okazało, był to bardzo dobry pomysł. Ideę spotkań stanowią doroczne pokazy przedstawiające aktualną twórczość artystów nie tylko z Ursynowa, lecz także spoza Warszawy, choć związanych z galerią. Szczególnie miłe jest to, że na ekspozycję przynoszą prace członkowie rodzin twórców już nieżyjących, którzy wcześniej tu wystawiali. Wieża

ma wielką zaletę, nie jest to typowa galeria, to też miejsce spotkań. Można tu porozmawiać, wypić kawę lub herbatę, jeśli ktoś ma ochotę, to również po góralsku... Zwiedzający mają szansę poznać twórców i z nimi porozmawiać. Co ważne, każdy z nas musi sam pilnować swojej wystawy. I właśnie uważam to za największy atut. Sami robimy wszystko, więc nie mamy żadnych wydatków.



Piotr Desperak

Ursynowskie spotkania twórców odbywają się od 2004 r. Od początku pieczę nad nimi sprawuje bohaterka tekstu, wspomaga ją prof. Jan Rylke. Każdy odpowiada za swoją pracę. Należy podkreślić, że jest to miejsce tylko dla artystów profesjonalnych. Dlaczego? Okazuje się, że amatorzy są znacznie bardziej prężni i potrafią wiele zdołać, by prezentować swe prace w różnych miejscach. Profesjoniści są na ogół mniej przebojowi, nie umieją ze swoją sztuką wychodzić do przodu... Dowodzi to, jak bardzo na kształtującym się dopiero krajowym rynku sztuki brakuje marszandów.



Krystyna Bieniek

O wartości ursynowskich spotkań decyduje ich rola środowiskowa, polegająca na podtrzymywaniu kontaktów między twórcami. Takie możliwości stwarzają plenery, ale jest ich z roku na rok mniej. W kilku wystawach kiedyś brało udział nawet 80 osób, w tym roku było ich zaledwie ponad 30, ale to w dużej mierze wina pandemii. – Bardzo zależy mi, żeby środowisko mogło się integrować – dodaje Maria Wollenberg- Kluza. – Jesteśmy tak różni, nie tylko warsztatowo, nie tylko ideowo, lecz także wiekiem, bo są tu przedstawiciele kilku pokoleń. Dzięki wspólnym wystawom możemy lepiej się poznać. Łączy nas sztuka.



Tadeusz Markiewicz

Wielką zaletę ursynowskich spotkań stanowi możliwość obejrzenia dzieł znanych twórców, którzy już nie żyją, a ich prace nie ma w obiegu galeryjnym. Na wystawy przynoszą je krewni artystów. Warto w tym kontekście wspomnieć Karola Sytę, świetnego grafika i malarza, ale też autora instalacji. Przez długi czas tworzył w Szwecji, gdzie nadal mieszka jego syn. Ciekawa postać to Krystyna Bieniek, ilustratorka książek, bardzo wrażliwa malarka. Nie żyje też rzeźbiarz Jacek Müldner-Nieckowski, przedstawiciel znanej rodziny rzeźbiarzy i fotografików. Na Ursynowie

mieszkał Tadeusz Markiewicz, autor wielu monumentalnych rzeźb, np. pomnika Kiepury w Krynicy i Matki Polki w Łodzi. Z kolei Tadeusz Serafin wykonywał pełne poezji instalacje skłaniające do refleksji, zastanowienia...

Piotr Cegłowski